



NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Prenumerata wynosi: Kwartalnie 4 kor. — 1 25 Mrk. — 1 Rbs. 80 kop.
z przesyłką pocztową 2 Rbs. 60 kop. Półrocznie 8 kor. — 8 50 Mrk. — 2 Rbs.
60 kop., z przesyłką pocztową 1 Rbs. 20 kop. Rocznie 16 kor. — 17 Mrk. —
7 Rbs. 20 kop., z przesyłką pocztową 10 Rbs. 40 kop.

W Ameryce: Półrocznie 2 dol. 25 cts — Rocznie 4 dol. 50 cts.

Zmiana adresu kosztuje 40 hal.

Ceny ogłoszeń: za wiersz jednoszpaltowy 20 halerzy — na ostatniej
stronie lub w miejscu specjalnie zastrzeżonym 28 halerzy.



Wychodzi każdej soboty.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW XV,
ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 (dom własny).**

Telefon Nr. 479.

Naczelný redaktor: Sylweryusz Chmurkowski.

Główny skład na Królestwo Polskie: W. Biernacki i Spółka w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 6.

Prenumeratę przyjmuje W. Biernacki i Spółka w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 6, oraz wszystkie księgarnie tak w Warszawie jak i na prowincyi.

Wyłączne zastępstwo na Lwów: KAROL BUCHSTAB, Biuro dzienników — Lwów, ul. Karola Ludwika 21.

Numer pojedynczy 32 halerzy — 15 kop. — 32 fen.

Rok XI.

Kraków, 3 stycznia 1914.

Nr. 1.

Straszna Wigilia.



OD WYDAWNICTWA.

Z powodu strejku zecerów we wszystkich drukarniach krakowskich, dzisiejszy numer „Nowości Ilustrowanych“, tak samo jak poprzedni, wyszedł w zmniejszonej znacznie objętości, skutkiem czego nie mógł pomieścić artykułów i wszystkich aktualności, za co przepraszamy naszych Czytelników.

W sprawie Wielkiej Szarady konkursowej.

Z powodu trudności natury technicznej, wywołanych walką cennikową w przemyśle drukarskim w całej Austrii

Wielką Szaradę konkursową

z wspaniałymi nagrodami ogłosimy dopiero w późniejszym numerze naszego pisma.

Wracając do rąk Czytelników dzisiejszy, pierwszy w roku 1914 numer „Nowości Ilustrowanych“, rozpoczyna jednocześnie **jedenasty rok naszego wydawnictwa**. Ten jubileusz naszej pracy na tak ważnym posterunku przypadł, niestety, w momencie wyjątkowym, dla pracy bardzo trudnym, bo w chwili strejku drukarskiego, który ogarnął całą Austrię, a więc i Kraków. Z tego też powodu numery poprzednie zostały spóźnione, a przy tym wyszły w zmniejszonej objętości i nie mogły pomieścić w całości zarówno przygotowanego materiału literackiego, jak i wszystkich aktualności. Liczymy jednak, że nasi P. T. Czytelnicy, którzy od tylu lat obdarzają nas takim zaufaniem i uznaniem, uwzględnią te chwilowe braki spowodowane „przesileniem“ drukarnianem. Liczymy na to tem bardziej, że patrząc na ubiegły dziesięcioletni okres naszej działalności, musimy stwierdzić z dumą, że nie była ona bezcelową, że w naszych trudnych warunkach wydawniczych może poszczycić się wyjątkowym sukcesem i wspaniałym ogółu, a nam daje świadomość spełnionego sumiennie obowiązku.

Założone przed dziesięcioma laty „Nowości Ilustrowane“ były pierwszym organem tego rodzaju w Polsce i musiały walczyć z zalewem naszego kraju przez niemieckie „błaty“. Musiały torować nowe drogi, walcząc z najrozliczniejszymi trudnościami. Ta walka nie była bezowocną, świadczą o tym dziesięcioletni stały rozwój „Nowości Ilustrowanych“, które są dziś

jedyną w Polsce ilustracją chwili bieżącej.

Dotychczasowe nasze wysiłki i trudności w walce z żywymi przeciwnikami, miały też, aby uczynić z „Nowości

na ziemiach polskich

postanowiliśmy rozszerzyć sieć naszych korespondentów, zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Północnej i w Polonii amerykańskiej. „Nowości Ilustrowane“ wydawane w Krakowie — w tem „sercu Polski“ — dla całej Polski, powinny być organem, który znajdzie się w każdym domu polskim.

Ten szczytny ideał przyświecał nam dotychczas i w tym kierunku będziemy nadal pracować.

Nie jest to jednak praca tak łatwa, jakby pozornie się zdawało... Aby ilustracyjnie ogarnąć w sposób kulturalny i narodowy w polskim społeczeństwie i na całym świecie, trzeba posiadać całą armię korespondentów-fotografów, co pociąga za sobą olbrzymie trudności i koszty... To też w spełnieniu naszego obowiązku musi nam pomagać cały nasz **rodzaj i Czytelników**. My ze swej strony nie cofamy się przed żadnymi ofiarami, aby spełnić godnie ciężkie obowiązki naszego posterunku. Aby rozbudzić w najszerszych sferach zainteresowanie do spraw ogólnych i zamilowanie do fotografii życia, ogłaszamy

konkurs na amatorską fotografię aktualną

W ciągu całego przyszłego roku będziemy umieszczać nadsyłane nam przez Prenumeratorów aktualności (z podpisem i znakiem konkursowym), a sędziami będą wszyscy nasi prenumerownicy, którzy nadeślą nam kupony z wymienieniem Autorowie zdjęć, którzy zdołają najwięcej głosów, otrzymają

trzy nagrody: I. Aparat fotograficzny, II. Rower, III. Zegarek.

Dbając również o dostarczenie Czytelnikom obok działu ilustracyjnego zdrowej i pożytecznej lektury, postanowiliśmy sobie na rokprzyszły

oryginalne utwory powieściowe najwybitniejszych pisarzy polskich.

Po ukończeniu drukującej się obecnie historycznej powieści J. Powalskiego „Sztandary Księcia Józefa Poniatowskiego, którego setną rocznicę bohaterskiej śmierci uczcił w roku ubiegłym cały naród polski, rozpoczyna się druk niezmiernie interesującej powieści znanego pisarza Artura Gruszeckiego, osnutej na tle stosunków krakowskich.

Prócz tego przygotowaliśmy na rok bieżący tłumaczenia najbardziej interesujących nowości powieści francuskich, angielskich, niemieckich.

Rozpoczynając z numerem dzisiejszym 11-ty rok naszego wydawnictwa, przystępujemy do pracy w przekonaniu, że spełniliśmy swój obowiązek i pełni nadziei na przyszłość. Zrobiliśmy dużo, lecz możemy zrobić jeszcze więcej! Tę otuchę czerpiemy w popadaniu w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego, które, tuszymy, i na przyszłość będzie nas darzyć takim samym zaufaniem i życzliwością. W ciężkiej, żmudnej i odpowiedzialnej, a jednak tak sympatycznej pracy na posterunku organu dla wszystkich we wszystkich dzielnicach polski będziemy mieć największą dla nas nagrodą.

Z dniem 1. stycznia 1914 roku generalne zastępstwo „Nowości Ilustrowanych“ na całe Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie objęła firma

W. Biernacki i Spółka w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 6.

Straszna Wigilia.

(Do ilustracji tytułowej).

Ameryka najczęściej bywa widownią wielkich katastrof. Życie ludzkie ma tam mniejszą niejako wartość, jak w „starym świecie“, a przez to i rozmiary katastrof bywają większe. W sam dzień wigilijny jedno z miast stanu Michigan było widownią strasznego wypadku. Związek robotniczy urządził drzewko dla dzieci członków. Uroczystość odbywała się w ogromnej drewnianej szopie. Nagle w czasie najlepszej zabawy choinka zapaliła się, co wywołało straszną panikę. W mgnieniu oka przed drzwiami utworzyły się formalne wały ciał ludzkich, po których deptali uciekający.

W ścisłu zginęło przeszło osiemdziesiąt dzieci, wiele osób zaś zostało poranionych.

Ilustracja nasza tytułowa przedstawia uciekających w popłochu uczestników obchodu.

Z życia Warszawy.

Nie tylko starsi chcą i umieją się bawić. Jeszcze chętniej i z większym nierzaz zasobem humoru bawią się dzieci, dla których zabawa jest do pewnych lat wyłącznym zajęciem. Taką wesołą zabawę dziecięcą urządziło przed kilku dniami w Warszawie kierownictwo szkoły koedukacyjnej inż. J. Grabowskiego.



Dziesięciolecie Komisji współdzielczej w Warszawie: Członkowie Komisji współdzielczej, założonej przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, czynni w ciągu pierwszego jej dziesięciolecia. Stoją (od lewej strony) pp. Wł. Sztromajer, rejent Winc. Młynarski, mec. Emil Waydel, red. Józef Włoskiewicz i Wł. Kurkiewicz. Siedzą pp. August Raubał, Józef Rzętkowski (prezes), Wł. Ciot, dr. Michałowski i Cezary Łagiewski.

(Fot. Maryan Fuks, Warszawa).



Z życia Warszawy: Grupa dzieci szkoły koedukacyjnej inż. J. Grabowskiego, które uczestniczyły w przedstawieniu „Królowny Basi“.



Z życia Warszawy: Wykonawcy komedyjki „Czerwony Kapturek“ na przedstawieniu dzieci w szkole J. Grabowskiego.

Dzieci uczęszczające do tej szkoły wystawiły własnymi siłami dwie komedyjki: „Królownę Basię“ i „Czerwony Kapturek“. Obie odegrane z werwą



Zgon wybitnego ministra polskiego: Zmarły przed kilku dniami minister skarbu, ś. p. Wacław Zaleski.

i humorem, cieszyły się gorącym aplauzem licznie zebranych rodziców i gości. Wśród amatorów występowały dzieci znanych literatów, jak pp. Rabskiego i Lorentowicza.



Tragedya rodzinna: Posel do parlamentu niemieckiego, hr. Maciej Mielżyński, który zastrzelił swą żonę i hr. Miączyńskiego w Dakowach Mokrych.

Z wielkim nakładem pracy i indywidualną, bardzo ciekawą interpretacją mali amatorowie wywiązali się ze swego zadania.



Poświęcenie sokolni w Tarnobrzegu: Grupa uczestników uroczystości poświęcenia nowego gmachu „Sokoła” w Tarnobrzegu.



Nowa ochronka miejska we Lwowie:

Grupa uczestników otwarcia nowej ochronki miejskiej we Lwowie, z prezydentem Neumanem i ks. arcybiskupem Bilczewskim na czele.

Dzieci, które przyjęte zostały do nowej ochronki miejskiej we Lwowie.



Stojk drukarski w Krakowie: Redakcja „Chwili”, wydawanej wspólnymi siłami czterech dzienników: „Czasu”, „Nowej Reformy”, „Głosu Narodu” i „Nowin”, z kierującym redaktorem Konopińskim (X) na czele.

J. POWALSKI.

.. SZTANDARY .. KSIĘCIA JÓZEFA.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

5

— Ja sama wiem, że źle mówię, ja sama siebie nie poznaję. Biedny tatuś! Ty nie wiesz, jak teraz jest źle u nas! Mój Boże kochany, mój Boże, żeby co można zaradzić... Ty nie wiesz, ja chciałam pojechać do babki Kraśnickiej, ciotki maminej i prosić, choć ma być taka okropnie zła...

— Co ty nam poradzisz, — odrzekł brat, już wymyślony chmurnie w sprawę. — Ale przecież wuj ma sumy i mógłby...

Ognie uderzyły na twarz Antosi.

— Od niego?!

Jej oburzenie znów zdziwiło i zaskoczyło brata.

Starł się ją wyrozumieć przez chwilę i uczył braki i luki w tych wszystkich wiadomościach. Przedstawiła mu się konieczność dowiedzenia się tego od ojca albo od matki. Śmieje i pewnie mógł się zwrócić do matki. Antosia, nie wiadomo, czemu dotknięta i rozżalona, odeszła do szafarki, tającej dziewczęta, które jej odpowiadały półgębkiem.

Ignacy z wolna zmierzał ku domowi.

Zastał matkę, szyjącą coś z bielizny wraz z jakąś sierotą na wychowaniu i z Teklunią. Kazała mu siadać i znów pytała o życie w obozie, o każdy szczegół jedzenia, spania, zmęczenia i odpoczynku. Gdy mówił, ręka jej z igłą nieruchomiła w powietrzu, a ciemno-błękitne oczy patrzyły z nieskończonym zastanowieniem w jego twarz. Spojrzenie jej chwilami topniało wprost z tkliwości, złościło się jak słońce.

Ignacy poczekał, aż Teklunia odbiegła, a sierota odeszła z robotą, aby zagadnąć matkę o sprawy pieniężne. Natychmiast przeszedł jej twarz jakby ogień szary i zimny.

— Smutne to bardzo, — rzekła. — Ciężkie bardzo przechodzimy czasy, już nie wiem, co dalej będzie, jeśli Pan Bóg się nie zmiłuje i jakoś nie zaradzi.

— Czy jest wiele długów? — spytał Ignacy tonem pełnym uszanowania, jak zwykle, gdy mówił o przykrych sprawach z rodzicami.

Matka, spuściwszy głowę, szyla. I nagle powiedziała krótko i dobitnie:

— Jest tyle, że już prawie nic własnego niema.

Ignacy uczył coś jak zimro, kiedy sobie uprzytomnił, że te słowa dotyczą losu rodziców i rodzeństwa.

— Nic niema? — powtórzył cicho.

— Otóż słuchaj, przecież jesteś już słusznym człowiekiem, choć taki młody. — Matka podniosła głowę i patrzyła na niego błyszczącymi oczyma. — Są tylko moje sumy posagowe, ubezpieczone na Strzelcach. To całe wiano dziewcząt i cały fundusz na edukację Józia i Stasia.

— A! — powiedział, spuszczać głowę. Stał wobec tego, co się naprawdę działo w domu. Nie myślał chwilę nic, nie układał, tylko oglądał szpetne oblicze interesu i przejmowało go zimno. Zatem to tak.

Ojcu grozi niewypłacalność — możliwy ratunek w sumach matki, ale matka ich nie chce dać.

Ogarnęła go gorąca, żywa woła pomożenia ojcu. Widział tylko jego honor zagrożony. Każda nowa myśl, każda chwila przynosiła falę buntu, zaciekleści w tej woli. Przeciw wszystkim i wszystkiemu, musi uratować zagrożoną cześć ojca! Co znaczą jakieś trudności, jakieś niemożliwości tam, gdzie coś się zrobić musi, gdzie się postanawia, że musi być tak, a nie inaczej!

Popatrzył na matkę i wydała mu się jak obca. Rozbiegane myśli ściągnął i złożył, ogarnął je i spytał tym samym tonem uszanowania:

— Czy te długi są pilne?

— Codzień czekamy egzekutorów z ramienia którego z wierzycieli.

— Jaka jest suma?

— Najgorszy był Pejsio z Zagrza. Ale ktoś podobno kupił jego pretensję, więc nie wiemy. Drugi jest Rozenbaum z Przasnysza. Ci dwaj mają tylko piętnaście tysięcy, ale należą im się procenta — mogą egzekwować...

Ignacy tymczasem układał sobie rozmowę z ojcem. Pomijał początek, wejście w materię, jako najtrudniejsze, i toczył w myśli słowa, które miał przekonać ojca, że wszystko się zrobi.

Nie mógł jednak od razu wykonać swego zamiaru porozumienia się z ojcem, gdyż po obiedzie przy-

jechał sąsiad, Sylwester Miarczewski, i cały nastrój domowy skrył się pod uprzejme rozjaśnienie gościnnych nśmiechów i słów.

— Dlaczego to pani Karolina dobrodziejka nie łaskawa na nas, nie przyjechała? — dopytywała się pani Kleszewska.

— Aaa, my, to jak ptaszki, pani dobrodziko: jedno frk!... a drugie już gniazdko pilnuje. Tak to. Razem nie możemy wylecieć.

Sąsiad śmiał się jowialnie i sadowił na krześle z poręczami. Był to stary rosły człowiek, o małej, prawie tysej głowie, i czerwonej, wesołej twarzy, drobnych rysów.

Gadał, prawil, śmiał się. Była w nim taka szczerza chęć i zwyczaj wesołości, że rozchmurzał i rozbawiał wszystkich. Nie mógł usiedzieć w pokoju. Wstawał, chodził. Zabrał się do rozpytania Ignacego o nowiny.

— Cóż tam, panie kapitanie, wojna?

Ignacy, który od rozmowy z matką, był w dziwnym podnieceniu, jakby po mocnem winie lub w gorączce, rzucił się w wypowiedzanie konjunktur politycznych. Czynił to z tem większą fantazyą, że nie szło mu o następstwa w dyskusji, ani o jakikolwiek skutek z jego słów. Mówił jak do siebie, swobodnie.

— Taka armia, jak ta, którą teraz Napoleon zebrał, samem mnóstwem swoim, z wodzem lada jakim, pogięłaby wroga. A co dopiero będąc pod niezwykłym Napoleonem! Mówią, że Napoleon musi pobić Moskwę, nie chcąc, by ona Anglię przeciwko niemu wsparła. A z tym jego musem połączone są nasze losy.

— Daj Boże, — odrzekł pan Sylwester, łatwo zaspokoiony. — Daj to Panie Boże. Może się wtedy i u nas polepszy, bo teraz to gotowiśmy wszyscy bez zaduej zasługi wnieść do królestwa niebieskiego za tę swoją nędzę. Co?

— Ee, panie dobrodzieju! — westchnął pan Kleszewski, — to się nie liczy.

— A, a, jakto? — wzruszył się gość. — To pocóżby było?

— Czy to wiadomo, poco? — odrzekł pan Kleszewski. — Męczy się to, męczy, i ani w tem ładu, ani składu, tylko nadmiar złego.

— Panie Józefie kochany, zawsze jest w tem sprawiedliwość Boża.

— Ee, panie Sylwestrze, — odrzekł pan Kleszewski, machnąwszy ręką, — żeby w tem była sprawiedliwość jakakolwiek, toby nie trzeba było ludziom aż od Boga jej dedukować. Ale, że to panie, tej niesprawiedliwości nic pojąć nie można, przeto nazwano ją bożą sprawiedliwością.

— Sancta Maria, panie Józefie! — zawołał gość z udanym strachem, napoty wesoło, — liberyn z waćpana, jak zawsze! Ale wiesz, waćpan dobrodziej, z czemem tu, dobrodzieju, w same siewy przyjechał? Co?

— Coż takiego?

— Pójdźmy się przejść po gospodarstwie, — rzekł gość, wstając rażno. — Wiele bo to gadania.

— Jak waćpan chcesz, choć to i błoto jeszcze — odpowiedział gospodarz.

Wychodząc z gościem, kiwnął na Ignacego. Młodzieniec, który bolesnem sercem łowił gorzkie nuty w słowach ojca podczas rozmowy, porwał się gorliwie, i poszedł z oboma ku stajni.

— Uwazasz, panie Józefie, u mnie to jest za zasadę: nigdy konia nie karmię przed drogą. Bo to panie, co to mówią, że to z tego koń słabnie, albo melankolii dostaje, to panie bajki! Koń ma być lekki: pocóż mu, po kiego licha, brzuch nadymać? Tylko z tego zadyszka, i ochwat łatwiejszy. Ja, dobrodzieju, tak: dniem wprzody, nim mam jechać, każę konie popać, sypać owsa, póki je. Dziesięć garncy, to dziesięć, ile zje. Ale wieczorem wszystko do czysta wygarnąć, i rano już nic nie dostaną. Wtedy to, dobrodzieju, koń jest syty a lekki, nie rozepchany, wesoły, ostry, choć na dziesięć mil jazdy. Moje konie, dobrodzieju, to...

Szli ku stajni, błotnistą ulicą. Poprzybiegały skądś psy różnego rodzaju i maści: charty szare ze łbami jak zmije, ogary czarne, rudo podpalane, legawe w łaty i po natarczywych powitanach biegły w okół panów, zajęte funkcyją towarzyszenia.

— Wiadomo, — rzekł pan Kleszewski pobłaźliwie, wysłuchawszy znanych pochwał tego systemu hodowlanego i jego rezultatów, któremi zajmował pan Sylwester wszystkich sąsiadów. — No, a cóż to miałeś mi, panie Sylwestrze, powiedzieć?

— A to, panie dobrodzieju, z inszej materji, — odpowiedział gość, nastrożając wąsy frasośliwie. — Byłem oto wczoraj w Pułtuskę dla widzenia się z panem Tryzną w materji mego procesu. Zajechałem do Lejzora i czego mi ten nie mówi: że niby szwagier pański, nie kto inny, kupił od Pejsia skry-

pta dłużne, przez waćpana wystawione. Skrzyżałem go na wszelki wypadek, że się plotkami zabawia, ale rzecz zdaje mi się prawdziwą. Bo to pan Kraśnicki...

Ignacy pilnie słuchał, zadziwiony i dobrej myśli, przeczując jakiś lepszy obrót sprawy. Ale gdy żywo zwrócił rozjaśnione oczy na ojca, zobaczył, że ten porusza wargami bez słów, jakby coś tykał, a na twarzy wystąpiły mu dwa niepewne, żółtawe rumieńce.

Byłaż to więc nowina zła? i zastanowił się, jaki teraz musi być stosunek z wujem Marcinem, skoro i ojciec, i nawet Antosia przedtem... Nie miał jednakże czasu długo rozmyślać, gdyż pan Sylwester zaprosił się do oglądania jego koni i już je wyprowadzono ze stajni.

Wyszły na nikłe słońce z ciemnej stajni, przestępując ostrożnie wysoki próg stajenny. Były pięknie wyczyszczone, wymuskane, gładkie, polyskliwe na kłębach, łopatkach i szyjach. Podnosiły suche łby i rozglądały się mądrze, nastawiając uszy.

Pan Sylwester zapalił się do cisawego, oklepywał mu piersi, łopatki, krzyże, pociągał za ogon, zaglądał w kopyta i w zęby, macał pod szczękami i odgarniał grzywę, szukając orlich piórek na karku. Koń stał spokojnie, potem poczał cofać się, zestrachany tą natarczywością. Kapitan go klepał, pieścił i uspokajał, był bowiem rad, że ktoś tak publicznie, głośno zbada i pochwali wszystko aż do szczegółu w jego nabytku.

— A ma też piórka pod piersią? — pytał pan Sylwester z zajęciem.

Chciał się pochylić, by zajrzeć, ale koń poczał się tak szamotoać, że musiał tego zaniechać.

— Ja go potrzymam, — ofiarował się kapitan z gotowością, biorąc za terlicę tuż przy pysku. Chłopak trzymający nie mógł sobie bowiem dać rady.

— Lepiej sam waćpan zajrzyj, a mnie daj trzy-mać, — odrzekł pan Sylwester, chwytając za par-cianą taśmę terliczki i odsuwając kapitana.

Młodzieniec zręcznie obsunął rękę między przednie nogi konia i schyliwszy się odpowiednio ostrożnie, powstał rozradowany. Piórka były! Pan Sylwester z błyszczącym okiem powtarzał:

— To, panie, niesłychane! Niesłychane! To, panie, feniks, powiadam feniks!

Teraz kapitan poczał nalegać, by sam gość, tak wyborny znawca, obejrzał owe piórka, a chłopakowi kazał trzymać ostro konia z drugiej strony, gdy on weźmie z tej. Gdy tak się krzątał i zajęte jego oczy biegły od konia do gościa, zahaczyły się nagle o poszarzałą twarz i bezbarwne spojrzenie ojca. Musiał już jednak służyć swą uprzejmością staremu amatorowi.

Dopiero po jego odejździe poszedł do ojca.

Ten siedział już w swojej kancelaryi, głęboko zadumany. Spostrzegłszy wchodzącego, poruszył się i powiedział:

— Pójdźno tu, Ignasiu.

Kapitan, który tu przyszedł z niewyraźnym planem pokrzepienia, wzmocnienia, zaradzenia, uczył się naraz jak mały chłopiec, czekający, co mu ojciec powie.

Przystąpił, ojciec mu wskazał krzesło, siadł. Ojciec pomyślał, chrząknął, cofnął się w swem krześle, oparł oba łokcie na poręczach, a palce splótł razem.

— Rzecz jest w tem, — powiedział ojciec powoli, — że już nie jesteś dzieckiem, mój synu. Dalekim zawsze był od chęci takiego rządzenia wami, jak to czynią dawnego autoramentu ojcowie, u których pierwszą jest zasadą zachowanie swego majestatu nietkniętego w oczach synów. Chciałem was mieć ludźmi, sądzącymi jasno, a przez samo przywiązanie tylko powolnymi ojcu i przez uszanowanie rozumem ich własnym, a nie bezmyślną obawą, poparte. Ale gdy przyszły złe czasy i może przez mój błąd własny, źle stanęły nasze sprawy... tak... Otóż...

Mówił spokojnie, łatwo. Dopiero teraz głos mu się zachwiał i odeszły go słowa:

— Otóż teraz chcę ci to powiedzieć: długi, w które popadłem, są tak wielkie, że majątek mój pokryć ich nie zdoła w dzisiejszych okolicznościach... To znaczy, że nie zostawię wam nic.

Ignacy osądził, że pora teraz się odezwać:

— My, tatusiu, damy sobie radę i siostrom także pomożemy.

— Nie o to idzie, — odrzekł ojciec. — Ale dziś, w tej nędzy powszechnej, gdy ziemia spada, gdy wszystko się chwieje — niech przepada zresztą, byleby za to co było — w takiej chwili wypadło mi spłacać należności. A spłacić ich nie zdołam. Nie z mojej to winy — i wyjdę, jeśli nie spłacę, jak bankrut...

Chciał oprzeć głowę na ręce, opadła mu ona na dłoń bezsilnie i jak podcięta. Zaczął znów mówić:

— Wyjdę niby na czysto, a przecież wobec wierzycieli z brudnymi rękoma, wyjdę z plamą.

— Tego nie można dopuścić! — wyrwał się Ignacy z oburzeniem. — Jest posag maminy!...

— Milcz, — odpowiedział ojciec sucho.

Ignacy, zmieszany, patrzył mu w oczy, zaskoczony tym obrotem.

— Matka ma nad nim prawo, — rzekł ojciec, ciągle suchym i twardym głosem. — Poświęć go nie chce. Chce go mieć dla dziewcząt.

— Antosia się zrzeknie, — gorąco powiedział Ignacy.

— Ach, Antosia, Antosia! — ojciec zakotyssał głową, jakby przybył nowy punkt kłeski.

— Co, tatusiu?

— Ten truteń! Ten rozpustnik! Ten lichwiarz...

— Kto, tatusiu? — spytał Ignacy z obawą.

— Któżby? — rzekł ojciec głosem bezdźwięcznym. — Twój wuj Marcin, pan Kraśnicki. Jeździł tu, jeździł, alem go przepędził, gdym się spostrzegł, w czym rzecz.

Milczeli, wreszcie ojciec powiedział:

— O Antosi myślał.

— Jakto? — spytał Ignacy, nie wierząc swym uszom.

— Ano, chciał ją brać, zenić się.

Ignacy oniemiał.

— Przecież krewny! — bąknął.

— Ma on już i dyspensę! Kiedy mi z tem wystąpił — już to było no wymówieniu mu domu — ujrzałem na jawie obrzydliwość życia. Cóż? Rzecz sama w sobie jest naturalna, i w tem jest jej obrzydliwość. Mężczyzna, chce mieć żonę. Dziewczyna, będzie miała męża. Poto rosta. Ujrzał ją, spodobała mu się, więc jej chce.

— Tatus jej nie da, — rzekł Ignacy.

— Póki życia.

Milczeli znowu. Ignacy wyraźnie miał przed oczyma postać wuja: starego, otyłego, ze szczególnie kołącym i karcącym uśmiechem w kącie warg, ze spojrzeniem powolnym, obmierzłym, cynicznie świdrującym. Przypomniał sobie jego łyse czoło, jego twarz wysuszoną, całą usianą jakimiś czerwonymi pryszczkami, które nigdy nie mogły wyjść się z pod skóry i zejść i tworzyły wieczną jej chropawość i plamistość.

Zaciskał pięści, gdy myślał o myślach starego cynika wobec Antosi. Porywało go uniesienie z takim szumem w głowie, że przymykał oczy, dysząc.

— Nie widzę innej rady, — zaczął mówić ojciec, teraz jednostajnym, zmęczonym głosem, — tylko matki posagowe sumy. Mówi, że pogardza tem, co świat nazywa honorem, i że kogo spowiednik rozgrzesza, nie powinna tego obchodzić świata opinia. Mówi też, że wystarczy mieć sumienie czyste i niebać o honory hańbiące. Jest w tem racya niewątpliwie, ale zbyt na ten padoł płaczu subtelna. Gdy się raz w tę podłą glinę ziemską weszło, trzeba dźwigać jej grubość i ciężkość. Kobiety to inaczej sądzą. Nieraz mnie to zastanowiło: dziwnie u nich powszechna łatwość nie przyjmowania do myśli tego co nie miłe, nie brania w rozważę, choćby najoczywistsze było, zastaniając się jakąś racją chimeryczną, oberwaną ze swych konsekwencji, do niczego nie podobną. Słuszna to nie dbać o honor świecki, gdy się człowiek na anachoretę lub świętego sposobi, ale nie, jeśli chce żyć między współobywatelami, jeśli ma synów, którym winien nazwisko niesplamione.

— Tak, — rzekł Ignacy z przekonaniem.

— Ale matka odemnie tego słuchać nie chce, — mówił dalej ojciec, ruszywszy ręką pobłażliwie. — Idźże ty, jej syn, do niej. Kobiety różne są rodzaje: która jest z rodzaju matek, ta więcej słucha dzieci swoich niż męża lub kochanka.

Ignacy ruszył się na to słowo, protestował w obronie matki. Ale ojciec znów skinął ręką:

— Głupiś. Nie czyni nikomu ujmy, gdy się w nim rozważa ogólny charakter. Nie odemnie spotka matkę twoją krzywdą i obrazą. Myślałem, że Tadeusz wróci na czas. Onby to łatwiej zrobił niż ty. Zawsze był matki twojej ulubieńcem. Ale nie wraca, może nie wróci...

Dobiegł ich w tej chwili turkot kół i kłapanina

kopyt po błocie przed domem. Zmierzchno się już, dopiero teraz to obaj spostrzegli.

— Ktoś przyjechał, — powiedział Ignacy.

— Idźno, zobacz, kto. Ale czekajno! Zapal wprzód świecę.

Na kominku paliło się, „aby osuszyć powietrze“, jak mawiał ojciec. Ignacy, wzięwszy świecznik dwuramienny, wyszukał jakiś pręcik wśród drew, zapalił nim świecę i postawił na stole. Następnie ruszył ku drzwiom. Nim jednak do nich doszedł, utworzyły się. Ukazał się zmieszany Grześ, coś bąknął i spiesznie się usunął. Wszedł wtedy ciężkim krokiem gość. Ignacy cofnął się o krok: poznał wuja Marcina.

— Aa! cóż pana tu sprowadza? — zapytał ironicznie ojciec, który się uniósł na chwilę w krzesło i usiadł znowu natychmiast.

— Interesa, mospanie, — odrzekł, nic się nie mieszając, wuj Marcin. — A jeśli jegomość pozwoli, to sobie tu ot przysiedę.

Ujął ciężkie krzesło i przysunął je głośno do



— Tego nie można dopuścić! — wyrwał się Ignacy z oburzeniem. — Jest posag maminy!...

kominka. Siadł, wyciągnął ku ogniewi długie nogi i grzał je.

— Chłodno jakoś, choć kwiecień, — powiedział, spluwając w płomienie kilkakrotnie.

— Czego waćpan sobie życzysz? — spytał pan Kleszewski, odzyskawszy zimny spokój.

Już grała w nim wyższość jego patrzenia na sprawy ludzkie. Już krwawe rany, które pokazał synowi, zamknął szczerze i zdmuchnął rosę żalu z myśli. Rozjaśnił je, zregulował. Zadzwoił niemi w prawdy odwieczne, zdobyte długą pracą i niegłębokim się przed ułatwieniami życia. Na cienkie wargi przyszedł uśmiech cierpliwy.

— Ba! mospanie, che, che! Czego sobie życzysz, o to się módl, a będzie ci dano. Takem i ja to uczyniłem. Ano, wysłuchał mnie pan Bóg i ponoś nie źle mi idzie. Tak to, mospanie, na tym pocziwym świecie. Waćpanes przegrał, boś zawsze na Olimpie bujał, a ja na wieprzach lepiej wyszedłem.

Ignacy przyglądał się wujowi, stojąc w głębi kancelaryi, źle oświetlonej.

Rozpatrując go, przypominał sobie na nowo wszystkie szczegóły jego postaci: fałdy koło oczu, małych, nieruchliwych, jakby ugotowanych; usta skrzywione przykrym uśmiechem; rzadkie, sztywne

włosy. Głos tylko był głęboki, dźwięku miłego mimo całą odrazę, którą czuł do niego siostrzeniec. Miał też Marcin Kraśnicki swobodę, w której była szczypta brudu, jakaś niefrasobliwa bezwstydnosc w okazywaniu się w całej nagości brzydoty, brudu, potrzeb życia brzydszych i przykrzejszych. Była w tem gruba miłość prawdy, skierowana ku wyławianiu i wykładaniu z lubością na jaw wszystkich sprośnych i podlejszych stron życia.

— Czego waćpan sobie życzysz? — powtórzył pan Kleszewski, którego biała, czysta głowa, czoło wydatne, delikatne ręce, tworzyły rzucający się w oczy kontrast z grubą postacią przeciwnika.

— Ano, skoro już tak ma być, powiem ci tedy, mości panie Kleszewski, zem tu przyjechał nie jak wróg, ale jak przyjaciel. Z tego bierz miarę moich afektów familijnych.

Ignacy podszedł ku ojcu.

— Ha, i pan siostrzan tu, witam, witam! — rzekł wuj, obejrzawszy się na głos kroków.

— Jakże tedy, — spytał. — Wiesz, mospanie, zem wykupił skrypt dłużny u Pejsia. Bardzo to porządny żydzina, i nigdy się jeszcze na niego żalić nie miał powodu.

— Słyszałem, — odparł pan Kleszewski. — Jeśliś waćpan tu przybył po pieniądze, wiedzieć powinieneś, że termin jest za dni cztery, dziś tedy wizyta jego jest zbyt późną.

— Z górnej beczki pan zaczynasz, mospanie Kleszewski! — zawołał gość grubo.

— Tatusiu, wyrzucę go? — szepnął Ignacy, zgorączkowany.

— Milcz, — odprawił go ojciec.

Gość powstał. Czerwony na tłustej twarzy, rozchełstany na piersiach, z rękoma w kieszeniach krótkich spodni francuskich, postąpił parę kroków ku stołowi.

— Ano, panie Kleszewski, po dobremu radzę: wysłuchaj mnie spokojnie. Co? Jużbyś i ty, mospanie, spokój stracił? Tu jest skrypt, tu ci go dam, w ręce, na spalenie, czy inny użytek, co sobie tylko sam wybierzesz. Rzecz jest prosta. Jakże?

— Waćpan paniętaj, że w moim domu ja ci wiele pozwolę, — rzekł stary pan spokojnie, — ale mój dom nie jest jak augiaszowe stajnie niektórych ze szlachty, co gościom swym na wszystko zezwalają.

— W twoim domu! — zaśmiał się pan Kraśnicki, — twój dom! Do wtorku, czy do niedzieli? Trefniś, trefniś z pana szwagra!

— Tatusiu!... — szepnął Ignacy.

— Milcz.

— Niech będzie do niedzieli, — rzekł pan Kleszewski, — nic to rzeczy nie zmienia. Radzę waćpanu zabierać się, póki noc nie zapadła.

— Twarde masz waćpan uszy, — rzekł gość jowialnie, kręcąc głową i podciągając spodnie. — Widzę, że dla waćpana mało mych słów. Ano, będę wyraźniej mówił: Oto dasz mi waćpan Antosię, a skrypt dostaniesz w upominku. Warta ona tego, ale...

Ignacy ruszył się tak groźnie, że wuj nagle umilkł. Ojciec obejrzał się. Powiedział łagodnie:

— Ignasiu, wyjdź.

A gdy syn się wahał, powtórzył jeszcze raz:

— Wyjdź.

Ze spuszczoną głową młodzieniec poszedł do drzwi, przeszedł za próg, zamknął je za sobą na głosach wrja i ojca, i został tak, oszołomiony. Wtedy z ciemnego kąta przybiegła ku niemu lekko Antosia. Pociągnęła go za sobą. Poznał, że była splakana.

VI.

Antosia pociągnęła brata za sobą do jednego z tych pokoi, o które dwór był za wielki. Pokój ów służył za skład wełny. Teraz wełny nie było: pozostał tylko jej ostry zapach i stopy pustych worków. Antosia pewną ręką odszukała wąską ławeczkę pod ścianą, usiadła na niej, i umieściła obok Ignacego. Potem szeleściła chusteczką wycierając oczy. Wkońcu rzekła:

— Ty myślisz, że ja nic nie rozumiem i że jestem głupia. A ja właśnie... rozumiem wszystko... właśnie...

Rozszerzenie krakowskiej sieci tramwajowej.

Wielki Kraków rozwija się coraz bardziej, przeprowadzając planowo coraz obszerniejsze inwestycje.

Z projektowanych linii wybudowano przed rokiem pierwszą linię na Zwierzyniec. Obecnie zaś ukończono i oddano do użytku publicznego dwie nowe linie, jedną biegnącą z Rynku przez ulicę Sławkowską i Długą do nowego dworca towaro-

Dzisiejsi mieszkańcy Ziemi Świętej.

Dawna „ziemia obiecana“, zaludniona fantastycznymi postaciami żydów-wyznawców, powoli z biegiem stuleci zmieniła swój charakter. Przeszły po



Rozszerzenie krakowskiej sieci tramwajowej:

Nowy tramwaj na krzyżownicy pod pocztą.

Członkowie Rady miejskiej wsiadają do pierwszego wozu na nowej linii.

Jedną z najpoważniejszych jest zamiana linii tramwajowych wąskotorowych na szerokotorowe oraz połączenie z tem rozszerzenie sieci tramwajowej. Według projektów magistratu wszystkie przedmieścia Wielkiego Krakowa zostaną w najbliższych latach połączone z śródmieściem liniami tramwajowymi.

wego, drugą zaś ciągnącą się w stronę cmentarza rakowickiego przez ulicę Lubicz i Topolową.

Otwarcia linii dokonano bardzo uroczysto przy udziale reprezentantów władz i wojskowości.

niej różne huragany życiowe, wypadki dziejowe przekształcały ludność, mieszając ją z różnymi innymi narodami. Zwłaszcza dobitnie zaznaczył się na żydach palestyńskich wpływ rządów tureckich, pod których władzą pozostają już szereg stuleci. Zaborczy wyznawcy Proroka, bezwzględni w swych prawach władców, ograniczyli bardzo żydów zarówno w ich religijnych jak i kulturalno-narodowych prawach. Groziło już nawet żydowskiej ludności powolne zanikanie.

Ostatnie dziesiątki lat przyniosły poważne pod tym względem zmiany. Ruch skierowany przez żydów całego świata pod hasłem odrodzenia Państwa, dokonał tam poważnych przeobrażeń. Znaczne części



Dzisiejsi mieszkańcy Ziemi św.: Grupa mieszkańców żydowskich Palestyny.



Tunel pod Wisłą: Wnętrze tunelu dla przeprowadzenia rury wodociągowej, wybudowanego pod korytem Wisły koło Bielan pod Krakowem.

kraju skolonizowano znowu ludnością żydowską, pobudowano szkoły żydowskie, różne instytucje i banki.

Wpływ turecki osłabł wprawdzie trochę, zachował się jednak jeszcze bardzo wybitnie w różnych dziedzinach, n. p. w dziedzinie stroju. Dzisiejsi żydzi i żydówki palestyńskie, to eleganccy Turcy i Turczynki, jak to widzimy na dzisiejszej ilustracji. Przedstawia ona scenę życia na ulicy jednego z miast palestyńskich.



Prezydium wiecu.



Wiec stróżów we Lwowie:

Obrady wiecu.



Zgon dostojników kościelnych: Zmarły w Rzymie kardynał Luigi Oreglia.



Ocalony zabytek: Kościół klasztoru P. P. Brygidek we Lwowie, pozostawiony przy burzeniu więzienia, pomieszczonego w poklasztornym budynku, jako zabytek architektury XVII. w.



Zgon dostojników kościelnych: Zmarły w Rzymie kardynał Rampolla.



Tunel pod Wisłą: Grupa uczestników uroczystości przebicia tunelu dla celów wodociagowych pod krakowskiemi Bielanami.



Rozszerzenie krakowskiej sieci tramwajowej:

Grupa kontrolorów i urzędników zarządu tramwajów.

Orkiestra pracowników tramwajowych w Krakowie.

Zgon dostojników kościelnych.

Z kolegium kardynałów w ostatnich tygodniach ubyty dwie bardzo poważne i wpływowe postacie.

llegium, a zarazem ostatnim żyjącym księciem Kościoła, mianowanym przez papieża Piusa IX. Jako dziekan św. Kollegium był jedną z najbardziej wpływowych osobistości Watykanu. Człowiek niezłomnej

Kardynał Rampolla był długoletnim sekretarzem papieża Leona XIII. i na tem stanowisku zyskał sobie ogromny rozgłos. Przy ostatnim wyborze papieża był najpoważniejszym kandydatem, a tylko



Rozszerzenie krakowskiej sieci tramwajowej: Reprezentanci władz, miasta i wojskowości, na nowym przystanku przed dworcem towarowym.



Z procesu Ronikiera: Jeden z najgłośniejszych świadków, pomocnik naczelnika wydziału śladczego, L. Kurnatowski. (Fot. Maryan Fuks, Warszawa).

Zmarli dwaj kardynałowie: Ludwik Oreglia i Maryan Rampolla. Pierwszy był najstarszym kardynałem w św. Ko-

energii i silnej ręki przez swe otoczenie był wprawdzie poważany — ale szacunkiem połączonym z obawą.

„veto“ Austrii, wniesione przez kardynała Puzyne, przeszkodziło w jego wyborze.



Z procesu Ronikiera: obrońcy hr. Ronikiera, adwokaci petersburscy (od lewej ku prawej) Bobriszczew-Puszkin, Aronsohn i Goldstein.



Z procesu Ronikiera: Dowody rzeczowe morderstwa. (Fot. Maryan Fuks, Warszawa).



Rabunkowe morderstwo: Wnętrze sklepu Preissa w Ickanach, gdzie popełniono morderstwo.



Zbrodnia z zazdrości: Ś. p. Helena Bartnikowska, zamordowana w Warszawie przez narzeczonego Feliksa Ostrowskiego.

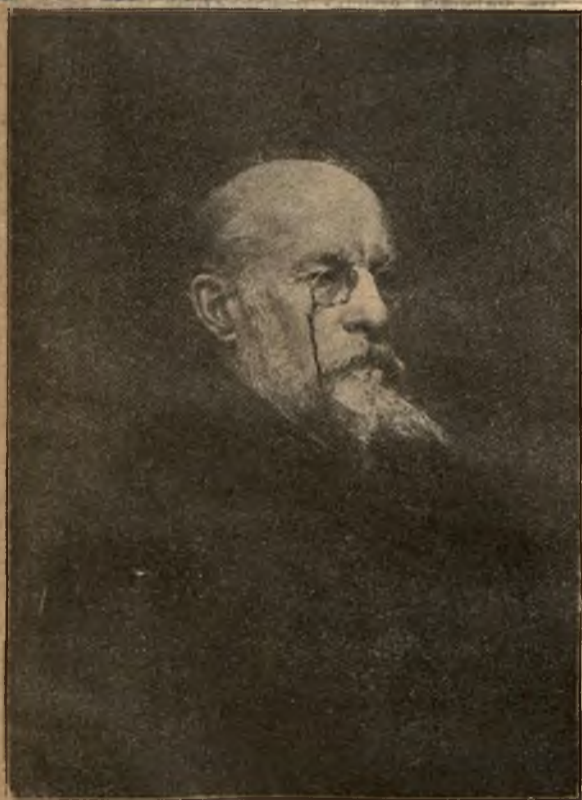


Rabunkowe morderstwo: Zwłoki zamordowanego i obrabowanego kupca Preissa w Ickanach.

Z procesu Ronikiera.

Ciągnący się jak wąż morski proces hr. Ronikiera jest może jedynym w kryminalistyce świata. Po długich drobiazgowych dochodzeniach śledztwa, po przesłuchaniu kilkuset świadków, po kilkakrotnych ekspertyzach, przeczących sobie wzajemnie, jak był, tak i pozostał zagadką. Każdy dzień rozprawy, każdy nowy świadek przynosi tylko nowe... trudności i nowe zawiąkania... Istny chaos sprzeczności, w którym i sąd i obrońcy mają istotnie bardzo trudne zadanie.

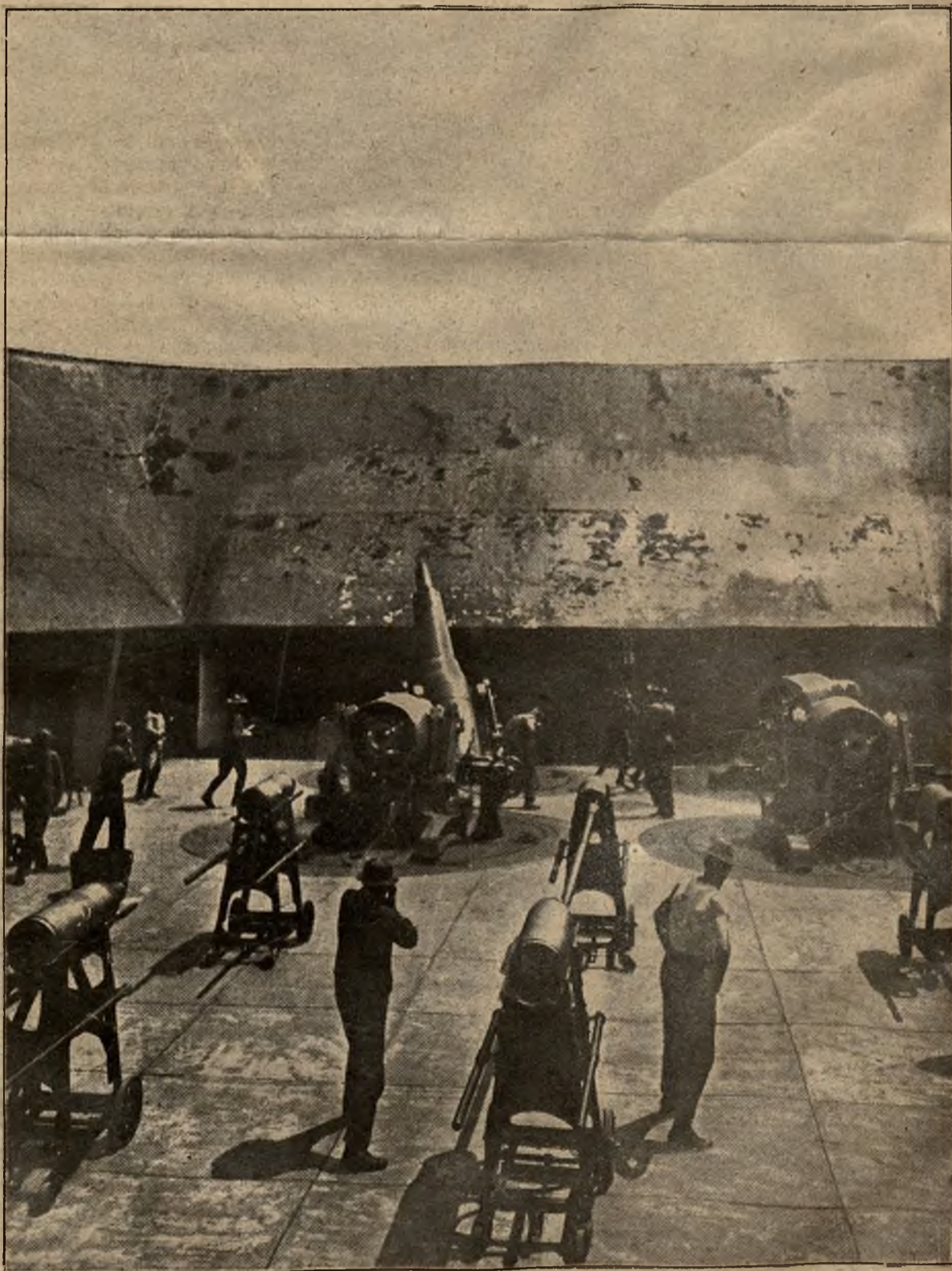
czający i nie oznacza dokładnie ani obowiązków między dozorcą a pracodawcą. To też organizacja zawodowa dozorców lwowskich wspólnie z organi-



Zgon twórcy pomnika Mickiewicza w Krakowie: Zmarły w Rzymie artysta-rzeźbiarz ś. p. Teodor Rygiel.

Wiec stróżów we Lwowie.

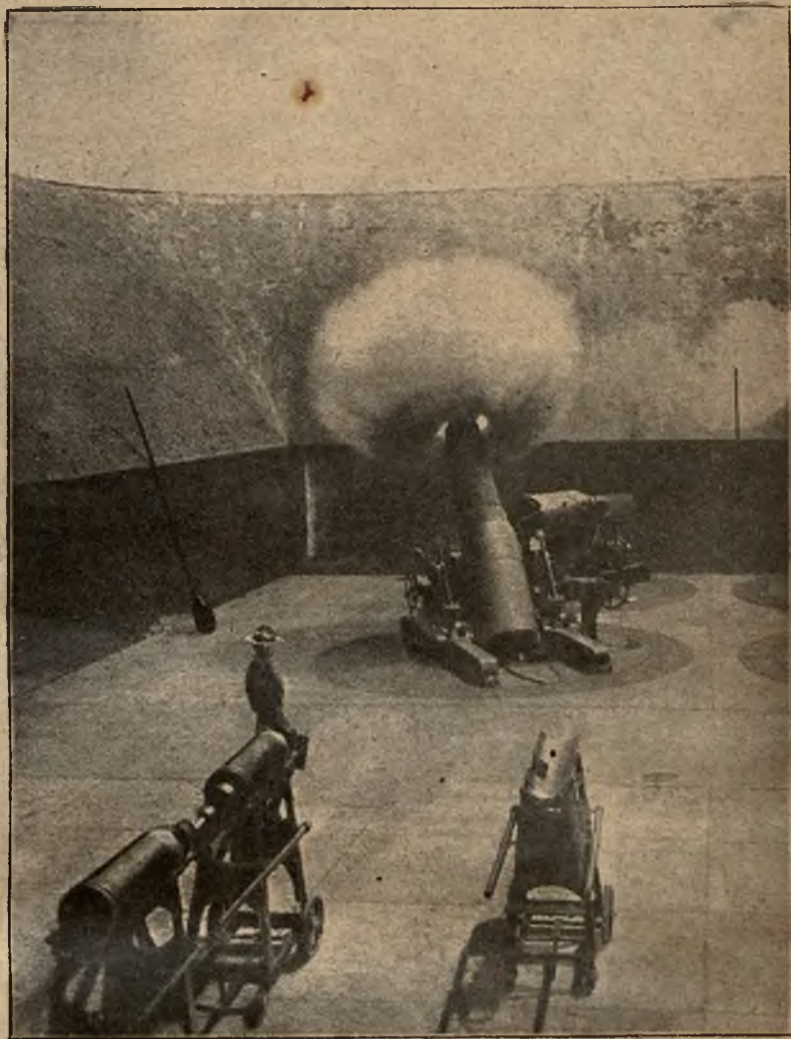
W tych dniach w sali Domu katolickiego we Lwowie odbył się ogólny wiec stróżów domowych lwowskich, zwołany przez miejscową grupę Polskiego Zjednoczenia zawodowych chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie, przy współudziale sekretaryatu katolickiego. Przedmiotem obrad wiecu było żądanie ustawy normującej stosunki służbowe tej kategorii pracowników. Dotychczas bowiem stanowisko stróżów, których zatrudnienie niezaprzeczenie należy uważać za osobny zawód, nie jest pod względem prawnoprywatnym ani prawnopublicznym należycie unormowane. Dotychczasowy bowiem regulamin o dozorcach wydany przez Radę miejską nie jest wystar-



Współczesna wojna: Moment, kiedy przy strzale z armaty wielkiego kalibru kula wylatuje z lufy, zanim jeszcze dym wybuchnie.



Wibracja powietrza przy wystrzale tworzy z dymu piękne koło.



Koło, utworzone z dymu, bezpośrednio po wystrzale z armaty ciężkiego kalibru.

Współczesna wojna:

zacyą dozorców krakowskich podjęły usilne starania o wniesienie w Sejmie odpowiedniej ustawy, któraby uregulowała stosunki stróżów kamienicznych w kraju. Sprawie tej poświęcony był też wiec lwowski, obrady którego przedstawia nasza ilustracja.

Współczesna wojna.

Umysł ludzki wysila się coraz bardziej nad wynalazkami, któreby wojnę czyniły coraz krwawszą i coraz bardziej straszną. Obok karabinów szybkostrzelnych pracują dzisiaj armatki szybkostrzelne na balonach i aeroplanach, bomby różnego rodzaju, po-

czawszy od ręcznych, a skończywszy na rzucanych z powietrza. Walki dzisiejsze, to nie są dawne potyczki, gdzie na niewielkiej przestrzeni ścierały się armie w ręcznym boju, ale są to wielkie walne rozprawy, które rozciągają się na ogromnych przestrzeniach. Front bitew w ostatnich dwóch wielkich wojnach rosyjsko-japońskiej i bułgarsko-tureckiej rozciągał się często na przestrzeni 50 i więcej kilometrów, a na szerokość mierzył także po kilka a nawet kilkanaście kilometrów. Główne losy walki rozstrzygały się pojedynkiem artylerii, która, zajmując pozycję po pozycyi, staczała ze sobą śmiertelne zapasy. Deszcz żelaza i kul jest dzisiaj jedyną właściwie przygrywką w wielkiej muzyce bojowej.

W dziedzinie artylerii technika budowy postąpiła już znacznie naprzód, tak, iż posiadamy już dzisiaj armaty o kalibrze bardzo wielkim. Najstraszniejsze działa budowane są do uzbrojenia wielkich okrętów wojennych oraz do obrony fortów i wybrzeży. Na okrętach armaty te ustawione są w osobnych wieżach stalowych i pociski ich sięgają do odległości nawet dziesięciu kilometrów, tak, iż z pełnego morza można ostrzeliwać wybrzeże.

Ilustracje nasze przedstawiają kilka ciekawych momentów z ćwiczeń fortecznej artylerii angielskiej i są zarazem bardzo rzadkimi zdjęciami fotograficznymi.



Salwa dwóch armat fortecznych, oddana równocześnie.



Chwila wystrzału z armaty fortecznej. W górze widać wylatujący pocisk.

Współczesna wojna:



Nie śmieje się serce mości pani gospodyni,

na widok białej jak śnieg bielizny? Nie jest to też wielkim wydatkiem, jeżeli się bieliznę przez używanie tanich mydeł zniszczy! Przez Schichta mydło marki „Jeleń“ nie tylko się bieliznę prędko i lekko pierze, ale pozostaje ona wskutek dobrej własności mydła z „Jeleniem“ przez wiele lat jak nowa, jest zawsze białą jak śnieg i pachnie przyjemnie.



**Fabryka
czekolady
i cukrów**

A. PIASECKI, KRAKÓW

poleca się życzli-
wemu poparciu
P. T. Publiczności

CLIMAX

Motory i lokomobile
na ropę surową
najtańsza siła napędowa dla
gospodarstwa rolnego i przemysłu

Koszta materiału opalowego licząc od godziny i HP
od 1 halera począwszy.

Niebezpieczeństwo wybuchu wykluczone. Niema kontroli władz
skarbowych. Nieznaczne zapotrzebowanie wody.

Setki zadawalających maszyn w użyciu. — Cenniki i kosztorysy darmo.
Najtańsza fabryka specjalna monarchii dla dwutaktowych motorów ropnych.
Tow. komandytowe **Bachrich & Co.**, fabryka maszyn, **Wiedeń, XIX/6
Heiligenstädterstrasse Nr. 83.** Proszę żądać polskiego prospektu Nr. 701.
Korespondencya w języku polskim.
Zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Paweł Miaczyński, Kraków, Basztowa 1.**

**Papiery listowe w kasetkach
na podarki.**

Karty świąteczne, kalendarze bloczkowe
poleca najtaniej
A. Zembrzycki, Kraków, Floryańska 21
Skład papieru i Galanterii.



Ofiaruję każdemu, ażeby moją firmę
wszechennie, najlepszy złoty 14-karat. pierścionek
z imitacją brylantu, dla panów i pań, który zwy-
kle kosztuje K 8 — tylko za zwrotem kosztów
roboty K 3 —, porto 70 hal. Wysyłka za pobra-
niem przez Dom eksportowy

Arnold Weiss, Wiedeń XIII.
Ameisgasse 13/82.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł. linia A-B.

Nowości dla Pań: Żakiety,
Figara, Szale himalaya, Bluzy, Halki, Zaboty, rękaw-
iczki, Koronki, Wstążki i wszelkie przy-
bory do szycia.

Im. I. J. Paderewskiego

**SEMINARIUM
MUZYCZNE**

i pierwszy instytut
rytmicznej gimnastyki
metoda
Jaques'a Dalcroze'a

Kraków, Wiślna 4, I. p.

Przedmioty naukowe:
Rytmiczna gimnastyka,
plastyka, taniec klasy-
czny, solfeż, śpiew, gra
na skrzypcach, fortepia-
nie, harmonium, teoria
muzyki.

Wpisy codziennie
od 10—12 i od 3—6.

**Najlepsze styryjskie
owoce stołowe**

najl. 1-a jakości, kalwił, ananas,
kanada, jak również gruszki w 5
kilow. paczkach poczt. K 4-80
ADOLF BERGHOFER, owocarnia
Pischelsdorf, Styrya.

Koncesjonowana

**Szkoła i Biuro pisania i po-
mnażania pism na maszyn.**

Heleny Pałuskiej, Kraków

Szpitalna 17, parter, telef. 4811.
wykonuje wszelkie prace w ję-
zyku polskim, francuskim i nie-
mieckim po cenach umiarkowa-
nych, szybko i bez błędów.

Kurs nauki pisania sposobem a-
merykańskim na kilku najbardziej
używanych system. maszyn ko-
sztuje tylko 14 kor.

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa i Połąc-
zenie i piec. Informacje zadarmo.
Gn. Pfaffler, Nürnberg S 214 (807)

Zakład gimnastyki rytmicznej

Drowej S. Chwatowej

pod kierunkiem prof. Maryi Wer-
nickiej, ucz. Jaques-Dalcroze'a,
byłej kierowniczkii Zakładu gimn.
rytm. w Warszawie. — Wpisy:
ul. Graniczna 6, I piętro, od 4—6.
Tamże pokoje dla młodzieży, z u-
trzymaniem lub bez.

**Księgarnia
H. Altenberga
we Lwowie.**

Przyjmuje w każdym
czasie zdolnych
agentów i agentki
do rozprzedaży dzieł na raty.

Harcęńskie Kanarki

o pięknym gło-
sie, nadzwycz.
szlachetny
własny chów
od K 8 —, 10 —
12 —, 16 —
i wyżej. Prima
samiec K 3.
Gwarancya za wartość i żywą
dostawę. 14 dni na próbę. Ka-
talog darmo. Fryderyk Sauer
Graslitz (Erzgebirge).

**PSY wszelkiej
rasy**

dostarcza najspra-
wniejsza firma

**Hodowla psów
Praga, Wrschowitz.**

Illustrowany cennik za
nadesłaniem 30 halerzy
w markach.



**Tanie
Dobre Pościel
i Duch**

1 kg. szarego darteo K 2 —, lepszego K 2'40, półbiałego 1-a
2'80, białego K 4 —, 1-a mięk. jak puch K 6 —, najlepszego
1-a K 7 —, 2-a 1'90. Puch szary K 6 — 17 —, biały 1-a K 10 —
Puch z pieri K 12 — od 5 kg. począwszy franko.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego Inleu
(Nanking) i pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz
z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług. 60 cm. szer. dosta-
lecznie napełniona nowym szarem, puszystym i trwałym pierzem
K 16 — półpuchem K 20 —, puchem K 24 — Pojedyncze pier-
zyny K 10 —, 12 —, 14 —, 16 —, 18 —, 20 —, 22 —, 24 —
3'50 i 4 —. Pierzyny wielk. 200X140 K 13 —, 15 —, 18 —, 120 —,
Poduszki wielk. 80X70 cm. K 4,50, 5 — i 5'50. Piernaty z naj-
lepszej dymki 180X110 cm. K 13 — i 15 — przesyła od K 10
franko za pobraniem lub za poprzednim nadesłaniem gotówki

Max Berger, Deschenitz Nr. 180/4, Böhmerwald.
Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pier-
nędzy. Bogato ilustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

Najtańsze źródło

zakupna wszelkich artykułów dekoracyjnych do
urządzenia:

pomieszczeń,
biur,
hotelu,
i instytucji rządowych
jakoteż

Dywanów perskich

c. i k. nprz. fabrykanci

FILIP HAAS i SYNOWIE

ul. 3 Maja 7 Lwów ul. 3 Maja 7

Fabryki nasze:

Wiedeń, Ebergassing, Hlinsko, Mödling, Sopron,
Graslitz, Schwaderbach, Praga.



„Pola“ jest jedynym
środkiem do
usunięcia łup-
ieżu z włosów u Panów. — Dwie flaszki
Nr. I. i II. cena K 5 —, na prowincję wy-
syła za zaliczką.

J. Hałatek w Krakowie, ul. Długa L. 4.

HUMORYSTYCZNY

KALENDARZ „BOCIANA“

na rok 1914

już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich
trafikach i księgarniach.

Nabywać go też można wprost w Administracji „Boćiana“, Kraków XV.
Przesyłki uskutecznią się odwrotnie za zaliczką lub nadesłaniem nale-
żytości z góry, za egzemplarz 1 kor. — (50 kop.), na porto 10 hal.,
lub 35 hal. na porto rekomendowane. Za przesyłki nie rekomendowane
Administracja nie odpowiada.

W Królestwie Polskiem do nabycia u głównego naszego
zastępcy W. Biernackiego i Spółki w Warszawie, Krak. Przedmieście 6.

↑
NADOBNE PANIE

UŻYWAJĄ TYLKO

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

Maryana Malinowskiego

NA DRZEWKO 10% OPUSTU PRZY ZAKUPNIE PODARKÓW!

Ozdoby i kompletne dekoracje



od kor. 1·80, gwiazdy z lamety, ozdoby i dekoracje ze szkła, papieru, waty, lamety, żelatyny, dzwonki, sople lodowe, dyamentyna, girlandy kolorowe i srebrne.

Aniolki, szopki, stajenki, lichtarzyki, świeczki, stoczki, świeczniki.

Pozłótkę na orzechy.

Przyrządy do gaszenia i świecenia.

PERFUMY I MYDŁA

w ozdobnych kasetkach od K 1·80 począwszy.

Mydła kwiatowe o silnych zapachach po kor. 1— za karton. Mydła toaletowe na wagę kor. 1·80 i kg. Nowość! „Perfumy o nader silnym zapachu do szaf z bielizną i ubrauiem“ po kor. 2—.

Woda kolońska i wszelkie nowości toaletowe i kosmetyczne.

KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKAŃSKIE.

polecają

FARBY guziczkowe.

FARBY artystyczne.

krajowe i zagraniczne Przyrządy kompletne kasetki do malowania olejnego i akwarelowego.

Przedmioty

z drzewa i terakoty do malowania.

Aparaty

do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże.

Kompletne kasetki z przyborami do robót pileczkowych i snycerskich.

Lyżwy śniegowe „NARTY“.

Saneczki sportowe.

Zabawki i gry.

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (jami-główki) z fabryki F. A. Richtera i Ski. Szachy i szachownice. Domina i różne gry towarzyskie. Lalki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe i salon. Przyrządy gimnast. pokoj.

najtaniej REIM i SKA, Kraków, Rynek 37. Dużo nowości!

Magazyn firmy Ostaszewski i Mayer w Krakowie.



W miarę rozrostu Wielkiego Krakowa wzmagają się także zapotrzebowanie ludności, co wywołuje także wzmógłony ruch handlowy i przemysłowy. Wśród licznych sklepów, które dostarczają towary mieszkańcom Krakowa, zasługuje na uwagę otwarty przed kilku tygodniami w Ryнку głównym nowy

sklep, mieszczący się obok firmy Braci Bilewskich. Jest to doborowy magazyn towarów drobiazgowych i przyborów krawieckich, pod firmą **Ostaszewski i Mayer**. Obaj współwłaściciele nowego sklepu znani są jako długoletni współpracownicy we firmie pp. Porębski i Zimler, odznaczają się też wielką

rutyną i fachowością swoich wiadomości. — Nowy sklep jest bogato zaopatrzone we wszelkie przybory krawieckie, jak nici, guziki w ogromnym wyborze, jedwabie, wstążki, koronki, oraz w również bogaty wybór drobiazgowych galanteryjnych, jak szpilki, grzebnyki, agrafki i t. d.

PATHÉFON REFLEKS

bez tuby jest ostatecznym wynikiem 20-letnich doświadczeń. Aparat mały, zamknięty, daje świetną reprodukcję, wyrównującą wielkiej tubie. — Dźwięki narzędzi muzycznych i gardła ludzkiego oddaje czysto, głośno, wyraźnie i subtelnie. — Nowy system. — Rezultat zdumiewający. Katalogi aparatów i płyt darmo.

S. Grudziński i T. Berger
Kraków, ul. Szewska L. 22. — Telefon 305.



Bandaże przepuklinowe

dla osób cierpiących na wszelkie przepukliny pachwinowe i t. p. bez żadnych sprężyn, jako znakomite i bardzo praktyczne (również sprężynowe), oraz dla dzieci, uznane przez PP. lekarzy, poleca specjalny bandażysta:

Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4

Listy z zapytaniami z markami i objaśnienia praktyczne listownie. — Ostrzega się przed niefachowymi wyzyskiwaczami.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA

udziela lekcji muzyki oraz języka franc. i niemieck.

Zbiorowe lekcje języka francusk. lub niemieckiego, od osoby K 3— miesięcznie, lekcje muzyki według umowy.

Kraków, ul. Piłgna 22, l. p., lewo

Górka, krawiec

Kraków, Długa 18, tel. 3027

Wykonuje zamówienia z powierzonych i tanż obranych materiałów według najnowszej mody oraz wymogów i kombinacji Wykończenie artystyczne w terminie. Dodatki najlepsze.

Na prowincję wysyłam próbki, modele i sposób brania miary. W miejscu na żądan. przybywam

BIURO

pisania na maszynie i po-mnażania

przyjmuje wszelkie roboty w językach: **polskim, francuskim, niemieck. i ang.** codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9—5 po południu **Batorego 1**, front parter na lewo, Frydowa

Pracownia sukien damskich i kostymów angielskich

Józefa Rzeszuta

plac Matejki L. 5

telefon 2588

wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego wchodzące. — Dla W. P. Przejednych miara w jednym dniu.

Specjalność firmy kostiumy angielskie.

NOWO OTWARTY MAGAZYN OBUWIA

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7 — TELEFON 516.

poleca najlepszej jakości i trwałości

obuwie dziecięce, damskie i męskie.



Jedyny w Krakowie, który posiada **Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego**
własny wyrób trumien — Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.

Biuro buchalteryjne „Hermes“

Jana Pilcha w Krakowie, Plac Matejki 5. Telefon 2566.

Opłata za kurs buchalteryi, stenografii wraz z nauką pisanja na maszynach wynosi Koron 100.

Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach. Sporządza i sprawdza bilanse, ręką za dyskrecyę. Wyucza każdego w krótkim czasie buchalteryi pojedynczej i podwójnej, składanej w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie. Prowadzi biuro pisanja na maszynach różnych systemów. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające.

Ważne dla pijących piwo!

Jednorazowa próba
przekona każdego, że

Piwo Limanowskie
jest najlepsze i najzdrowsze.

Wszędzie
do nabycia.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.

WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



Rys. Nr. 1
Kości biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębno-niebieskawego.
Patrz rys. Nr. 2

Na zasadzie, że „trzeba wiedzieć, by się przekonać“ M. E. Trayser z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek na reumatyzm własnym kosztem. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarcza je każdej osobie po nadesłaniu odpowiedniego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował or niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał takich męk, że musiał zażywać morfinę a wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał się z rezygnacją pogodzić z swoim losem. Zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił nazwać ten nowy środek „Trayser“. Ci z pomiędzy jego krewnych,

znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym, wobec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej t. zw. środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek na reumatyzm wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan, już w przestarzałym wieku, w Lwowie, napisał mu, że jeśli p. Trayser pošle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem wypróbować będzie. Przez 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się przekonało o wartości tego środka, nim wyda więcej grosza. Próbkę została mu nadesłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczewskiego w Tarnopolu, po 18-letnich cierpieniach P. Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez „Trayser“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajackowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „Trayser“. P. Stan. Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po 5-letnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Kariski w Klonowie, został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. P. K. Gładysiewicz (dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach, podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysłał próbną paczkę każdej osobie, czytającej niniejsze oznajmienie, albowiem życzy sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie nleża najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najb. uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, Nr. 162 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Gotuj ze zrozumieniem. Jest to najnowsza dewiza nowoczesnej kobiety. Starodawne tajemnicze recepty przeżyły się już. Dziś prowadzi się kuchnię według zmienionych reguł, dobrze i smacznie. Dlatego używa praktyczna nowoczesna gospodyni Dra Oetkera proszku do pieczywa. Pomaga on zaoszczędzić na czasie, pracy i pieniądzu. Zarecaza on powodzenie pieczywa wszelkiego rodzaju. „Jasna głowa“ jest najpiękniejszym i najlepszym symbolem tego niezrównanego środka pomocniczego. Nawołuje on nas: „Gotuj ze zrozumieniem“.

5

Pracownia sukien i kostymów damskich
Jana Kalafarskiego

przeniesioną została do dawnego mieszkania
przy ul. Szewskiej 12 w Krakowie.

Wykonuje nadal jak dotąd z całą starannością i szykiem, według co miesiąc nowych angielskich i francuskich żurnali:

kostiumy, żakiety, płaszcze, wierzchy do futer, oraz wszelkie suknie i bluzki po cenach b. przystępnych.

Strusie pióra
(wprost od fabrykanta)
najl. afrykańskie strusie pióra z gwarancją długości szer.
ca 35 cm. 15 cm. K 4-5
„ 40 „ 18 „ „ 6-8
„ 50 „ 18 „ „ 10-14
„ 55 „ 20 „ „ 12-16
„ 60 „ 22 „ „ 22-30
Plenreusy od K 15 do K 80 (według jakości).
Katalog darmo! S. Hayek, megezyn piór
Wiedeń XIV, Sechshuserstrasse 11-B

Silnogłosowe - Uniwersalne - Membrany

zastosowane dla płyt Pathego i Gramofonowych
najlepsze i najdoskonalsze jakie dotychczas w tym zakresie istnieją sztuka K 12.

Albumy dla płyt Pathego lub Gramofonowych od K 2-50
wysyła Dom wysyłkowy Gramofonów

Leopold Hutterer, Kraków, ul. Długa L. 11.

Maurycy Allerhand, Kraków

Plac Szczepański L. 5 (obok gmachu starego teatru)
Telefon Nr. 1059.

Handel towarów korzennych, delikatesów i win. Skład owoców południowych. Dziczyzny w całości i na części, drobiu tuczonego i marynat. Ryby żywe i bite, po najtańszych cenach.

Skład wódek krajow. i zagranicznych.

Wiele czasu i pieniędzy oszczędzaj

każdy przez golenie się samemu, a nadaje się ku temu mój kompletnie urządzony garnitur do golenia Nr. 8730



w pięknie politurowanej skrzynce 20 cm. długiej, 15 i pół cm. szer. 6 cm. wysokości, zamkniętej, z rączką i z zamkiem, zawiera wszystkie przybory i narzędzia potrzebne do golenia:

1. Brzytwę z najlepszej srebr. stali Solingen, 1-4 wydrążoną, 4-8 szerek, nadająca się do każdego wzrostu, gotowa do użycia.
2. Dobry pasek do pocierania.
3. Pudeleczo masy do ostrzenia.
4. Pudeleczo z mydłem antyseptycznym.
5. Niklowaną miseczkę.
6. Pędzel z niklowaną rączką.

Komplet 1-szej jakości tylko K 5- jakosci

Takim garnitur, lecz brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (okaleczenie wykluczone) z pocięciem Kor. 5-60.

Nr. 8740. Najnowszy garnitur do golenia z 5 ma podwójn. ostrzami, ponikl. miseczką, 1 pędzlem, 1 pudełko mydła do golenia K 5-20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyła wprost osobom prywatnym za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez uznaną największą firmę światową.

Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca, dom wysyłkowy w Bräu Nr. 5386 (Czechy). Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opt. wysyłam.

WARGLE znakomite marki (BR) w oryginalnych zarejestrowanych skrzynkach po



150 sztuk, poleca Dom handlowy i fabryka serów Braci Rolnickich Kraków, Wielopole 7/H. Cennik darmo i optatnie.



JAN BARTHOLOME KRAKÓW, ul. Dzielna 14

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICJI I LODOMERYI
Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

Telefon: Kasy 0092. — Korespondencya 23756

FILIA W KRAKOWIE

Tel.: Dział tow. 2540. — Dyrekcyja 2375 a, 2377

ZAKŁAD CENTRALNY WE LWOWIE — KAPITAŁ AKCYJNY K 10,000,000.—

Przeniósł biura swoje do nowego własnego gmachu w Rynku głównym L. 31 (róg ulicy Szewskiej).

Uskutecznia wszelkie transakcje bankowe, a w szczególności przyjmuje

Wkładki na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący za korzystnym oprocentowaniem dziennym.

Podatek rentowy od wkładek oszczędności pono-i Bank z własnych funduszów.

Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych, inkaso weksli, przekazów i czeków. Uskutecznia przekazy i akredytywy i wydaje listy kredytowe na miejsca krajowe i zagraniczne i t. d.

Dział przekazów do Ameryki skutecznia przekazy te w najkrótszej drodze i na nader przystępnych warunkach.

Udziela wszelkich wyjaśnień i wskazówek odnośnie do korzystnej lokacji kapitałów i do przeprowadzenia wszelkich transakcji finansowych.

Wynajmuje schowki (Safe deposits) w specjalnym na ten cel urządzonym skarbcu pancernym w podziemiach nowego budynku filii Banku Przemysłowego róg Głównego Rynku i ulicy Szewskiej. — Przeprowadza wszelkie inne transakcje bankowe.

Oddział towarowy: poleca węgiel z kopalń krajowych i zagranicznych i cement z fabryki „Górka“ w Sierszy.

Kasy otwarte codziennie w godz. 9-1 przed połudn. i 3-6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Biuro buchalteryjne — Szkoła buchalteryjna
STANISŁAWA BURNATOWICZA W KRAKOWIE
 ul. Floryańska L. 55. Telefon Nr. 2113.

Zakłada i przerabia księgi handlowe w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju. — Przygotowuje do egzam. z buchalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanego w Akademii handlowej w Krakowie. — Kurs 100 Kor. wraz nauką pisania na maszynach, w ratach miesięcznych. — Przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. — Prowadzi szkołę i biuro pisania na maszynach. — Poleca **bezpłatnie** swoich uczniów na posady.
 Nowe kursa rozpoczynają się dnia 6-go grudnia 1913 roku.

NOWOCZESNY
HOTEL „CITY“
 Kraków, ul. Gertrudy L. 29

ZOSTAŁ OTWARTY
 urządzony według najnowszego stylu i higieny
 z pięknym widokiem na plantacye
102 elegancko urządzonych pokoi, centralne ogrzewanie, zimna i ciepła woda oraz telefon w każdym pokoju. — Łazienka na miejscu. — Winda osobowa i ciężarowa. — **Kawiarnia i Restauracya.** — Ceny przystępne.

Panie Gospodynie! Bacność!

Nie kupujcie żadnego masła ani nic podobnego dopóki nie skosztujecie sławnej ogólnie wypróbowanej, światowej marki

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ MARGARYNY

„UNIKUM“ nie jest żadnym tłuszczem roślinnym.
 „UNIKUM“ jest z najczystszej i najlepszej tłuszczy zwierzęcej z domieszką śmietany pasteryzowanej i dlatego posiada największą wartość pożywną i jest rzeczywiście zdrowy.
 „UNIKUM“ nie jest produktem sztucznym, tylko czystym naturalnym.
 „UNIKUM“ jest o 50% tańszy i o wiele wydajniejszy od masła.

TYLKO UNIKUM BLAIMSCHEINA jest tym jedynym i prawdziwym środkiem mogącym służyć zamiast masła, który wszystkie dotąd inne zachwalane środki przewyższa.

Wyrób „UNIKUM“ **BLAIMSCHEINA** jest przez stałą państwową kontrolę chroniony, co na każdym pakiecie jest uwidocznione.

Szanowne Gospodynie!

Nie dajcie się przez inne namowy w błąd wprowadzić i używajcie zamiast masła przy smażeniu pieczeniu gotowaniu jako dodatek do chleba wyłącznie

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ MARGARYNY

Wszędzie do nabycia! Próbkę darmo i oplatnie!

VEREINIGTE MARGARINE- UND BUTTERFABRIKEN, WIEN XIV.

L. Faden, Kraków
 ul. Floryańska 26, I. p.
 Telefon 2524

POLECA

Okrycia damskie, kostyminy. Ubrania sportowe i turystyczne dla Pań, Panów i chłopców.
 Peleryny z lodenu, himalaja, zwykłe i tatrzańskie.
 Płaszczki nieprzemakalne „INCA”.
 Kurtki do polowania.
 Kurtki nieprzemakalne „IDEAL”.
 Kurtki norweskic ochronne przeciw wiatrowi.
 Własna manipulacja plecaków.
ALUMINIUM.
 Dostarcza wszelkie przybory do turystyki.

Nowy skład artystycznych obrazów, ram, przyborów piśmiennych i szkolnych w Krakowie, ul. Basztowa 19 obok szkoły Sztuk pięknych

otworzył JAN PAULLY

i poleca: Obrazy religijne, narodowe, rodzajowe, ręcznie malowane i reprodukcje sławnych malarzy. Wielki wybór artystycznych pocztówek, przyborów szkolnych, piśmiennych i pamiątek z Krakowa.
 Listwy na ramy w wielkim wyborze.
Przyjmuje wszelkie obrazy do oprawy.
 Zlecenia uskutecznia szybko, tanio i dokładnie. — Z prowincji możliwie odwrotną pocztą.

WYROBY KRAJOWE

Rok założ. 1880. **D. Béze** Rok założ. 1880.

Zakopane, Krupówki.
WIELKI WYBOR PERFUM.

Pamiątki paryskie.	Wyroby rzeźbione Zakopiańskie.	Wielki wybór ZABAWEK. Lalki. Krakowianki. Laski i toporki.
Wielki wybór biżuterji francuskiej i fantazyjnej.	Wyroby skórzane.	Laski i toporki.
MOZAIKI	Wielki wybór torebek damskich.	dencyjne ilustracje.
Prawdziwe granaty.		

Podarki na Gwiazdkę!
 Kraków, Grodzka L. 25

EMIL GOLDWASSER

NAJTANIEJ 25 PODARKI
 ZEGARKI, WYRBY JUBIKERSKIE, OMEGA, SŁUBNE, GONICZKOWSKIE.

ZA DARMO i opłacony wysyła bogato ilustrowany cennik.

Nowa Moda
W. Kapera,
 Kraków, Sławkowska 24.
 (Dom XX. Emerytów).
 Telefon 2085.

Poleca: swój bogato zaopatrzonej magazyn obuwniczy własnego wyrobu na sezon obecny jako to: lalki męskie, damskie niepekające, pantofelki złote, srebrne, atlasowe i jedwabne. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, na bale, zabawy i koncerty. Na życzenie zamówienia uskuteczni w 24 godzinach z prowincji na miarę wystarczy stary bucik.



Bibułki cygaretowe „Pobudka“ i „Derwid“ Beldowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki obce i tak zwane paryskie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkoda i ujma dla naszego przemysłu. — Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierzącym słowem, idźcie do trafki kupić książeczkę „Pobudki Beldowskiego“ za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tejże. — Zamiast t. zw. paryskich, żądajcie bibulek cygaretowych „Derwid Beldowskiego“, bo są wyborne.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych
W. Beldowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać, czy jest nazwa „Pobudka“ i moje nazwisko „Beldowski“.

MAGAZYN
okryć damskich
Józefa Gałązki
 Kraków, Długa 4, I. p. (róg Basztowej)
 Filia: Tarnów, Krakowska 5, I. p.

Wykonują najszybkim kosztem kostyminy, płaszczy, spodnice i t. d. z własnych i dostarczonych towarów po cenach niskich, dla pań przyjezdnych miara zaraz. — Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.

Pracownia haftów
 Kraków, Szpitalna 18, I. p.
 poleca wyprawy ślubne herby a zarazem roboty kolorowe i kościelne po przystępnych cenach.

Broń i rowery
 na raty, części składowe b. tanio.
 Katalogi darmo.

F. Dutek, broń, rowery maszynowe do szycia. Opućno przy kolei państwowej Nr. 2142 (Czechy).

AMOUCEK
 Polsko-Niemiecki kurs 1-szy K 240, kurs 11-gi K 430
 Polsko-Francuski kurs 1-szy K 300, kurs 11-gi K 360
 Polsko-Angielski kurs 1-szy K 230, kurs 11-gi K 360
 Polsko-Rosyjski kurs 1-szy K 420, kurs 11-gi K 540.

Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadsem. 15 h na porto.

LALKI Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie poleca w wielkim wyborze **C. SZCZURKOWSKI** **W KRAKOWIE** ul. Grodzka 2

Niespodzianki na GWIAZDKĘ

Kto
Kto
Kto
Kto
Kto

chce gości weselo bawic
chce weselo swieta spadzic
chce uslyszec najslawniejszych artyst. swiata
chce przy drzewku pieknych kolend sluchac
ma patofon

ten
ten
ten
ten
ten

niech zakupi gramofon i plyty aniolkowe
zakupi gramofon i plyty aniolk. który bawi doroslych i miodych
niech zakupi gramofon i plyty aniolkowe
niech zakupi gramofon i plyty aniolkowe
go moze z latwoscia na gramofon aniolkowy przerobic



CENNIKI
darmo i oplatnie.

bo gramofon aniolkowy cieszy sie ustalona slawa, bo co do jakosci przewyzsza wszelkie inne fabrykaty.

Jedyny sklad gramofonow i plyt z piszącym aniolkiem

Józefa Wekslera

we Lwowie, Sykstuska 2
Telefon Nr. 1560

w Krakowie, Floryńska 25
Telefon Nr. 1241

Gramofon koncertowy wraz z 10 zdjęciami kosztuje tylko **38 koron.** — Wszelkie płyty prócz aniolkowych kosztują po 1 Kor. 50 hal. — Ulgi w spłatach.

Kto dotychczas jeszcze niezapoznał się z wyrobami Związku katol. krawców w Krakowie

niechaj nie omieszka przy najbliższym zapotrzebowaniu ubrań udać się na ul. Floryańską pod Nr. 7 i przekonać się czyniąc próbne kupno, czy zamówienie, iż starania Związku o zadowolenie odbiorców są rzetelne i szczerze

Dowodem tego, rozmiary przedsiębiorstwa, 14-letnie jego istnienie, ilość pracujących ludzi, jakość urządzeń jak również od lat 10-ciu dobrze prosperująca

FILIA ZWIĄZKU WE LWOWIE, PLAC HALICKI L. 7.

Można kupić gotowe ubrania ze składu a także zamawiać takowe na miarę z materiałów przeróżnych, sprowadzanych wprost z renomowanych fabryk kraju i zagranicy. — Wypróbowani w swoim zawodzie przykrawacze posiadają wyszkolenie i egzamina akademii kroju Paryża, Drezdna, Wiednia i Hannoveru. Nabywać obce wyroby nie poznawszy swojskich, nietylko nie przynosi sławy dobremu Polakowi, ale jest nieekonomicznym wyrzucaniem grosza poza próg gospodarstwa każdej jednostki.

Nie prześcignione! Nie prześcignione! Patentowane naftowo-gazowe lampy żarowe Regent

z wiszącą żarówką

Najnowszy wynalazek na polu oświetlenia. Jasne i wspaniałe białe błyszczące światło. Lepsze i tańsze od każdego innego oświetlenia, ponieważ 3/4 litra zwykłej nafty wystarcza na 20 godzin świecenia. Zupelnie bezpieczne, eksplozywa wykluczona i bezwonne. Używane w wielu publicznych i prywatnych zakładach. Przy większych zamówieniach dajemy specjalnie umiarkowane ceny.



Aż do 150 świec normalnych dowolnie regulowane światło. Solidna i pojedyncza konstrukcja przez to użytek jest bez wątpienia możliwym dla każdego. Prawdziwe tylko z marką ochronną "REGENT" stołowe, ściennie i wiszące lampy. Piękne niklowane wykonanie. CENA: Lampa wisząca K 45— stołowa lub ścienna „ 40—

Do nabycia przez: **KITSON LIGHT** T. z ogr. por. Wiedeń, XIV. Holohergasse Nr. 19. (Telefon 31.268). Skład: Budapeszt VIII, Baross utca 32.

Tanie, dobre zegarki srebrne!

Sposobność spec. nadająca się na prezenta dla chłopców. Koron 8-40. Nr. 4130. Prawdziwy srebrny zegarek Remontair stemplowany w c. k. urzędz. probierczym, z emaliowanym d. urbi., z wskazówką sekund. dokładnie uregul. z dobrze zamykającymi się kopertami K. 8'40. Nr. 4130. ten-sam w lepszym wykonaniu K 9'50. Nr. 4131 z podwójn. kopertami K 12'50. Nr. 4101 z werkiem Anker Syst. Roskopi, otwarty K 12'80. Nr. 4095 z werkiem oryg. Adler Rosk. K 14'50. Nr. 4181 prawdziwy srebrny zegarek cech. Anker-Remont. podw. kryty, (3 pokrywy srebr. i jedna odskakująca), werk l-ma z 15 rubin., ze znakomitym 2-natow. cyfrow. wskazówką sekund., dokładnie uregulowany, K 16'50. Wszystkie zegarki są świeżo uregul. i obciążn. Na każdy zegarek daje się 3-letnią pisemną gwarancję. Wysyłka za zaliczką przez Pierwszą fabrykę zegarków **WILHELM MONRRD, c. k. nadw. dostawca w Brúx Nr. 5379 (Czechy).** Katalog główny z 4000 odbitek na żądanie darmo i oplatnie.



Kraków, Grodzka L. 20

MARSO

K. 10.50-12.50
16.50

Dla rozpowszechnienia naszych wyrobów wysyłamy najulub. lalki po niższej cenie.

1. Lalka z włosami, do czesania, z rzesami i mówiąca „Mama” 49 cm. 12 K 50 h
2. Taka sama lecz bez mowy 49 „ 9 „ 50 „
3. W odświętnym krakowskim stroju ze zwykłą peruką 49 „ 10 „ 50 „
Z opakowaniem i opłatą pocztową.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie
Telefon 1359.

posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i w prowincyi.

Gotowa pościel

grubocielanego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego aletu (Nanking), i pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma weduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym puchem pierzem 16 Kr., półpuchem 20 Kr., puchem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h. Podściółki z mocnego gradła w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są oplatnie. Zamiana dozwolona, za nie-nadające się zwrot pieniędzy.
S. Benisch w Deschenitz Nr. 757 (Czechy)
Bogato ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

SZKOŁA MUZYCZNA dla skrzypiec i fortepianu WILHELMA GROSSA

abs. egz. Panstw. b. członka wiedeńskiej ork. Tonkünstler w Krakowie, ul. Zielona L. 3.
Wpisy i informacje między godz. 2—5 po południu.



Poleca się Towarzystwo Handlowe „IRWING”

Kraków, ul. Grodzka L. 60

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTU GRAMOFONY ORYG. SZWAJCARSKIE

na spłaty miesięczne lub tygodniowe. — Płyty i części do gramofonów w wielkim wyborze na składzie, wszelkie reperacje wykonuje się po cenach przystępnych.

Płaski Remontair z Double złota kawalerski zegarek Kor. 7—

Ludząco naśladowujące prawdziwe złote zegarki o wspaniale ręcznie grawirowanej i odskakującej kopercie z delikatnym rysunkiem. Tłoczona metalowa tarcza z arabskimi cyframi i sekundnikiem. Dokładnie uregulow. i z precyzyją idący, prawdziwy szwajcarski werk, 3-letnia oryginalna gwarancja na dobry chód i wytrzymałość złoceń.
Cena K 7 (porto 70 h) za zaliczką w składzie zegarków Jakóba Königa, Wiedeń III/259, Löwengasse 37 R.

SZKOŁA BUCHALTERYI M. LAUBA

egzaminow. nauczyciel Kraków, ul. Dietłowska 15, II p. przygotowuje do egzaminu w Akademii handl. w Krakowie, we Wiedniu i we Lwowie. Moje kursa handlowe kształcą na zdolnych buchalterów i buchalterki, wyczuwając ich gruntownie buchalteryi pojed. i podw. ameryk. włosk. i t. d. rachunk. kup. i bank., korespondencyi i stenografii. Otwiera także tani kurs zbiorowy, Listownie w jęz. polsk. i niem. SAMOUCZEK do języka niem. przez prof. L. Jaworskiego i M. Lauba I. część 60 h, II. część K 1— za poprzedn. nadesłaniem pieniędzy (w znaczkach poczt.)

ZAKŁAD plisowania i gufrowania i obciążanie guzików.

Kraków, Grodzka 60 Parter B.

Moczenie pościeli

usuwa się prędko i pewnie zapom. tabletek Enoa. Zap. nieszk. Puszka 4 K. 3 puszek 10 K. Wolne od cla. Jedyna wysyłka z apteki w Burgherhelfm 378 (Dawary).

CHEMICZNA PRALNIA FRANCISZKA BĘBENKA

w Krakowie, ul. Sebastjana L. 3

Filie: Karmelicka 28 i Sławkowska 29

przyjmuje na sezon obecny do chemicznego czyszczenia: Garderobę męską, damską i dziecięcą. Pióra strusie, dywany, portyery i t. p.
Dla przejezdnych i na żądanie skutecznie w 6-ciu godzinach.